

# Miedzyń ma pomysł na utwardzenie ulic. Ratusz jednak odmawia

al 19.05.2015 20:14



©Agencja Gazeta

Mieszkańcy Miedzyna i Prądów u przewodniczącego rady miasta Zbigniew Sobocińskiego (ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ)

**Radni nie zajmą się obywatelskim projektem dotyczącym utwardzania ulic gruntowych na Miedzynie i Prądach, pod którym podpisało się ponad 1,7 tys. osób. Powód? Ratuszowy prawnik znalazł uchybienia formalne. Twierdzi, że źle zatytułowali kartki.**

Spółecznicy z Miedzyna zanieśli projekt uchwały do Zbigniewa Sobocińskiego, przewodniczącego rady miasta, na początku miesiąca. Pomysł mieli prosty: chcieli, by co roku z budżetu miasta ratusz przeznaczał 1,5 proc. wpływu z podatku od nieruchomości na utwardzanie ulic. Zależało im przede wszystkim na asfalcie na Miedzynie i Prądach (tam jest najwięcej gruntówek w całym mieście, ponad 80 proc. ulic to piach i żwir), ale zdawali sobie sprawę, że radnych będzie raczej interesowało wypracowanie rozwiązania dla wszystkich osiedli, które borykają się z podobnym problemem. Liczyli, że projekt uchwały trafi na sesję jeszcze przed wakacjami. I wywołała dyskusję o gruntówkach.

Dziś już wiadomo, że tak się nie stanie. Dlaczego? Zbigniew Cichowski, ratuszowy prawnik, wskazał twórcom projektu błędy. Zasadniczo dotyczy tytułów

ratuszowy prawnik, wytknął twórcom projektu błąd. Zasadniczy dotyczy... tytułów! Projekt uchwały posiada tytuł "w sprawie programu utwardzania ulic w dzielnicach Miedzyń i Prądy", a listy poparcia dołączone do niego inny - "Lista osób (...) popierających projekt uchwały w sprawie rewitalizacji dzielnic Miedzyń - Prądy".

- Nazwa inna, ale uchwała ta sama. Wszyscy, którzy podpisali się na listach, a było ich ponad 1,7 tys. znali jej treść. Nie różni się ona od tej, którą zanieśliśmy do ratusza - mówi Dariusz Smół z Bydgoskiego Stowarzyszenia Miedzyń i Prądy, reprezentujący mieszkańców. - Naszym głównym problemem jest brak ulic na miarę XXI w. I rewitalizacja osiedli oznacza dla nas przede wszystkim pozbycie się gruntówek.

W swoim piśmie prawnik dalej przedstawia obszerną definicję rewitalizacji, po czym konkluduje: "Powyższe ustalenie przesądza o tym, iż mieszkańcy będący inicjatorami uchwały nie przedstawili co najmniej tysiąca podpisów innych mieszkańców popierających projekt".

Dalej wytyka jeszcze, że nie określili skutków finansowych podjęcia uchwały oraz błąd przy redakcji pisma. W ostatnim punkcie pisze, że jego opinia pomija ocenę "zdolności finansowej do realizacji tego przedsięwzięcia" i wyraźne naruszenie "zasady równości mieszkańców miasta Bydgoszczy poprzez udzielenie preferencji dwóm osiedlom".

Smół: - Spróbujemy umówić się z ratuszowym prawnikiem, by omówić nasze błędy. W szerszym gronie będziemy zastanawiać się, co dalej.

Prawo daje też radnemu (popieranemu przez co najmniej siedmiu innych) możliwość zgłoszenia projektu uchwały na sesję. A Bydgoskie Stowarzyszenie Miedzyń i Prądy już od miesiący zachęcało bydgoskich rajców do poparcia ich inicjatywy. Skutecznie. "Zaangażowanie radnych dowiodło, że projekt jest bardzo ciekawy oraz wart zainteresowania" - pisze Sobociński w piśmie do społeczników. I daje nadzieję: "Państwa projekt jest zbiorem bardzo cennych pomysłów, które z całą pewnością wpłyną na remonty uliczek osiedlowych. Sam pomysł na pewno będzie inspiracją przy ustaleniu z prezydentem budżetu na kolejne lata".